

Leśnicy walczą z pasożytem, gorzej idzie im ze smogiem

data aktualizacji: 2019.03.15 autor:



Trwa walka ze smogiem, tymczasem leśnicy w granicach Żyrardowa palą gałęzie. To sposób walki z pasożytem, który niszczy lasy wokół Żyrardowa. Jest jednak też inna metoda na walkę.

Stosy gałęzi palone są przy ul. Bema. Kłęby dymu unoszą się nad okolicą. Wszystko zarejestrował nasz Czytelnik. Płonie dziś (15.03) od rana.

- Lasy Państwowe stać chyba na rębak do gałęzi, aby w sposób cywilizowany pozbywać się odpadów po wycince. My zamawialiśmy firmy zajmujące się porządkowaniem terenów i jest to standardowa maszyna. Jak wyglądałoby miasto, jeśli palono by jak za komuny wszystko i wszędzie! - przekonuje zbulwersowany Czytelnik.

Zastanawia się, że z jednej strony strażnicy miejscy kontrolują piece węglowe, a dymiące sterty gałęzi im nie przeszkadzają. Zapewnia, że interweniował w straży miejskiej, ale bezskutecznie.

- Zmagamy się z pasożytem, który gnieździ się w koronach drzew. Jesteśmy zmuszeni wywozić

gałęzie i je usuwać - tłumaczy Sławomir Turkot z Nadleśnictwa Puszcza Mariańska.

O walce leśników z pasożytem będziemy pisać w czwartek w „Głosie Żyrardowa i Okolicy”.
Leśnicy mogą zastosować, także tzw. zrębkowanie.

- Nie jest prosta sprawa, bo nie zawsze jest czym. To wykonuje firma zewnątrz, a czasem jest u nas, czasem w Skierniewicach. Ściągnięcie ciężkiego sprzętu do kilkuset gałęzi jest nieuzasadnione ekonomicznie - przekonuje Turkot.

Zastępca komendanta Straży Miejskiej w Żyrardowie Zbigniew Biegański potwierdzi, że było zgłoszenie. Czy leśnicy mogą palić gałęzie? Na pytania strażnicy obiecali odpowiedzieć drogą emailową. Opublikujemy ją w „Głosie Żyrardowa i Okolicy”

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/31319-lesnicy-walczą-z-pasożytem-gorzej-idzie-im-ze-smogiem>